Centralna Komisja Egzaminacyjna

Arkusz zawiera informacje prawnie chronione do momentu rozpoczęcia egzaminu.

Układ graficzny © CKE 2010

WPISUJE ZDAJĄCY

KOD **PESEL**

Miejsce na naklejkę z kodem

☐ dysleksja

EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

POZIOM PODSTAWOWY

MAJ 2011

Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 15 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Rozwiązania zadań zamieść w miejscu na to przeznaczonym.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie będą oceniane.
6. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.
7. Na karcie odpowiedzi wpisz swój numer PESEL i przyklej naklejkę z kodem.
8. Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla egzaminatora.

Czas pracy: 170 minut

Liczba punktów do uzyskania: 70

Część I – 20 pkt
Część II – 50 pkt

MPO-P1_1P-112

Część I – rozumienie czytanego tekstu

Przeczytaj uważnie tekst, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nim. Odpowiadaj tylko na podstawie tekstu i tylko **własnymi słowami** – chyba że w zadaniu polecono inaczej. Udzielaj tylu odpowiedzi, o ile jesteś proszona/y. W zadaniach zamkniętych wybierz tylko jedną z zaproponowanych odpowiedzi.

ROZMOWA, CZYLI JAK MÓWIĆ I SŁUCHAĆ

1. Skąd masz pewność, że druga osoba rozumie przez twoje słowa dokładnie to, co chciałeś jej przekazać? Skąd wiesz, że słowa, których używasz, dobrze oddają to, co chcesz powiedzieć? Sądzisz, że to, co chcesz powiedzieć, jest tym, co naprawdę czujesz? Jeżeli na któreś z powyższych pytań odpowiedziałeś: nie wiem, znalazłeś się w pokaźnym gronie; powyższe dylematy trapią bowiem ludzi co najmniej od czasu sofistów w starożytnej Grecji. Współczesna psychologia powiada, że jedyną metodą, która umożliwia spotkanie świata jednej osoby ze światem drugiej, jest tak zwana efektywna komunikacja. Zaleca się ją nie tylko do stosowania w codziennych relacjach z najbliższymi, ale też jako sposób prowadzenia kontaktów zawodowych, towarzyskich czy dyskursu publicznego.

2. Choć z pozoru wydaje się, że nie ma nic prostszego niż rozmawianie, to przecież często doświadczamy sytuacji, gdy nasz rozmówca lub my sami wyczuwamy w trakcie dialogu zagrożenie lub przewidujemy, że ono się wkrótce pojawi. Wydaje nam się, że nie jesteśmy właściwie rozumiani. Przeczuwamy, że w słowach naszego partnera ukryta jest jakaś aluzja, jakiś podtekst. Słowem: rozmawiamy, ale nie komunikujemy się zbyt dobrze. Energia rozmówców skupia się na obronie własnej samooceny zamiast na prawidłowym postrzeganiu motywów, wartości i emocji drugiej strony. Ludzie przestają słuchać, zamiast tego wyobrażają sobie, co druga strona ma na myśli albo jaka jest. Dlaczego tak się dzieje? Bo na drodze stają bariery komunikacyjne: ocenianie drugiej osoby, próby kontrolowania jej, brak otwartości i empatii. To one powodują nastawienie obronne i uniemożliwiają kontakt. Efektywna komunikacja wynika z szacunku do drugiej osoby i jej autonomii; w swej istocie nie polega wcale na opanowaniu jakichś szczególnie wyrafinowanych umiejętności, lecz na wyrzeczeniu się oceniania rozmówcy.

3. Przyjęło się myślenie, że komunikacja między ludźmi to przede wszystkim komunikacja werbalna, czyli słowa. Jednak wielu psychologów uważa, że co najmniej 60 proc. informacji czerpiemy z komunikacji niewerbalnej, czyli m.in. gestów, tonu głosu, kontaktu wzrokowego i dotyku; pozostałe 40 proc. – rzeczywiście ze słów. Owa komunikacja niewerbalna ma szczególne znaczenie przy odczytywaniu informacji na temat emocji drugiej osoby. Tak więc często większe znaczenie od tego, co mówisz, ma to, jak mówisz i jak się przy tym zachowujesz.

4. Coraz więcej psychoterapeutów i filozofów postrzega komunikację nie tylko jako przekazywanie sobie informacji, ale jako dialog, synergię, proces. Oznacza to, że rozmowa nie jest wyrzucaniem w próżnię wypowiedzi w rodzaju: „Jak u ciebie, wszystko dobrze?", ale sytuacją, gdy reakcja jednej strony powoduje empatyczną reakcję drugiej strony. Komunikacją nie będzie więc rozmowa równoległa, kiedy dwie osoby mówią do siebie, ale nie słuchają się nawzajem. Chodzi o stworzenie – przy wykorzystaniu rozmowy – takich relacji interpersonalnych, w których obie strony są równie ważne. Są partnerami i poświęcają dużo uwagi temu, co chcą sobie nawzajem przekazać. Są wrażliwe na los drugiej osoby, jej życie, jej historię. Mitem jest, że słuchanie innych – niezbędny element komunikacji – to rzecz łatwa i niewymagająca wysiłku. Umiejętność słuchania jest bardzo rzadka, a jej rozwinięcie stanowi gwarancję sukcesu w wielu zawodach: od psychoterapeuty czy lekarza po krawcową i fryzjera. Żeby poznać potrzeby ludzi, pokazać, że są dla nas ważni, trzeba im pozwolić nieskrępowanie mówić.

5. Jak więc tworzyć warunki, aby druga osoba chciała nam swobodnie opowiedzieć o sobie i swoich potrzebach? Przede wszystkim trzeba być człowiekiem dyskretnym, takim, który potrafi dochować tajemnicy.

6. Do autentycznego kontaktu potrzebne są otwartość i zaangażowanie w sprawy drugiej osoby. Owo zaangażowanie nie może jednak polegać na krytykowaniu (Coś ty ze sobą zrobiła), stawianiu diagnozy (Jesteś szalona, mówię ci) ani chwaleniu połączonym z oceną (Dobrze zrobiłaś, ale mogłabyś się jeszcze bardziej postarać). Ktoś, kto bez przerwy ocenia i krytykuje, nie jest przyjacielem, ale sędzią. Osądzanie i szufladkowanie powodują, że rozmówca musi koncentrować się na obronie poczucia własnej wartości i nieustannie czuje się winny. Zamiast oceniać – co przychodzi ludziom łatwo i bezrefleksyjnie – trzeba skoncentrować się na opisie sytuacji, którą nam rozmówca przedstawia, i na problemie. Wystrzegać się kontrolowania i wywyższania (Ja w twoim wieku…). Należy postawić na empatię i spontaniczność. Tylko wtedy kontakt będzie dawał efekt synergii – poczucie, że razem możecie więcej niż w pojedynkę, że możecie się na siebie otworzyć i nawzajem czegoś nauczyć.

7. Zespołem barier związanych z efektywną komunikacją jest także unikanie udziału w troskach drugiego człowieka. W wielu sytuacjach społecznych ludzie nie wiedzą, jak się zachować. Gdy ktoś zwierza im się ze swych problemów, zaczynają racjonalnie argumentować i radzą zrobić listę *za i przeciw*, która zapewne działa, ale raczej przy wyborze kanapy do mieszkania niż, na przykład, zmianie pracy. Często też w traumatycznej sytuacji za wszelką cenę chcemy uspokoić rozmówcę albo odwrócić jego uwagę od problemu. Od przyjaciela oczekujemy natomiast czegoś zgoła przeciwnego: że nie przestraszy się łez i bólu, lecz po prostu potrzyma za rękę. Dawanie rozwiązań przybiera postać rozkazywania, co ktoś powinien zrobić, w skrajnej postaci – grożenia, moralizowania (Matka powinna…), stawiania zbyt wielu pytań (Gdzie byłeś…, Co robiłeś…, Dlaczego tak długo…) oraz doradzania. Dlaczego wśród barier komunikacyjnych znalazło się także doradzanie? Bo prowadzi ono do zachwiania symetryczności relacji. Oto „znawca" udziela podpowiedzi „ignorantowi". Problem tkwi również w tym, że często nikt nie prosił o radę, a mimo to ją otrzymuje. Udzielanie nieproszonych rad jest wtrącaniem się w czyjeś sprawy i komunikatem typu: Jesteś głupi, więc ci powiem, jak trzeba to zrobić. Z nieproszonymi radami jest jak z dobrymi intencjami.

8. A może ludziom wcale nie chodzi o to, żeby się ze sobą dogadać? Wskazują na to liczne przykłady ze świata polityki czy miejsc pracy. Niektóre firmy funkcjonują na zasadzie permanentnego zarządzania kryzysem; ich pracownicy są zastraszeni i nieautentyczni we wzajemnych kontaktach. Ludziom zarządzającym takimi firmami bardziej zależy na władzy niż budowaniu partnerskich relacji. Jedni myślą, że są bardziej efektywni, gdy w autorytarny sposób zarządzają innymi, niż gdyby zachowywali się bardziej demokratycznie. Swoją władzę i kontrolę nad innymi widzą jako drogę na skróty do osiągnięcia celu. Drudzy natomiast nie potrafią się efektywnie komunikować, bo wyrobili w sobie przeświadczenie, że z innymi nie da się i – przede wszystkim – nie warto się dogadywać. Często uważają, że ci inni odbiorą chęć kontaktu jako słabość i wykorzystają sytuację.

9. Ludzkie postawy są bardzo trudne do zmiany. Jeśli ktoś jest uprzedzony wobec innych, niewiele go przekona do zmiany zdania. Ale jeśli tylko człowiek dostrzega swoje trudności w porozumieniu z innymi i chce to zmienić, powinien trenować.

Na podstawie: Katarzyna Growiec, *Żyć dobrze z ludźmi*, „Poradnik Psychologiczny POLITYKI" tom 3, 2009

Zadanie 1. *(1 pkt)*
Jaką funkcję w kompozycji całego tekstu pełnią pytania postawione na początku akapitu 1?

.....

Zadanie 2. *(1 pkt)*
W kontekście akapitu 2. wyjaśnij sens zdania: *Słowem: rozmawiamy, ale nie komunikujemy się zbyt dobrze*.

.....

.....

Zadanie 3. *(1 pkt)*
Na podstawie akapitu 3. wyjaśnij, jak autorka rozumie termin *komunikacja niewerbalna*.

.....

.....

Zadanie 4. *(2 pkt)*
Z akapitu 3. wypisz dwa językowe wyznaczniki spójności tekstu.

.....

.....

Zadanie 5. *(1 pkt)*
Poprawnym relacjom interpersonalnym sprzyjają różne zachowania i cechy rozmówców przedstawione w akapitach 4. i 6. Zaznacz wszystkie właściwe.

a. umiejętność prowadzenia rozmowy równoległej,
b. podkreślanie hierarchii rozmówców,
c. umiejętność wzajemnego słuchania,
d. wrażliwość na drugiego człowieka,
e. empatyczna reakcja rozmówców,
f. ocenianie i wartościowanie.

Zadanie 6. *(2 pkt)*
Z jakim obiegowym przekonaniem na temat prowadzenia rozmowy polemizuje autorka artykułu
w akapicie 2?

.....

.....

w akapicie 4?

.....

.....

Zadanie 7. *(2 pkt)*

Jakie funkcje w tekście pełni akapit 5? Wymień dwie.

.....

.....

Zadanie 8. *(2 pkt)*

Spośród zacytowanych poniżej zdań wybierz te dwa, dla których charakterystyczne są podane funkcje tekstu. Wpisz do tabeli odpowiednie numery zdań.

1. Wydaje nam się, że nie jesteśmy właściwie rozumiani.
2. Współczesna psychologia powiada, że jedyną metodą, która umożliwia spotkanie świata jednej osoby ze światem drugiej, jest tak zwana efektywna komunikacja.
3. Dobrze zrobiłaś, ale mogłabyś się jeszcze bardziej postarać następnym razem.

Funkcja	**Numer zdania**
Impresywna	
Poznawcza	

Zadanie 9. *(2 pkt)*

Które z podanych niżej zdań wyraża poglądy autorki? Odpowiedź zaznacz, wstawiając znak **X** do odpowiedniej rubryki.

Lp.	**Zdanie**	**Odpowiedź**
1.	Empatia daje szansę wspólnego rozwiązania problemów.	
2.	Doradzanie drugiemu człowiekowi jest jedną z barier komunikacyjnych.	
3.	Odwrócenie uwagi od problemu to forma przyjacielskiej pomocy.	

Zadanie 10. *(1 pkt)*

Użyte w akapicie 7. cudzysłowy

A. sygnalizują użycie wyrazów potocznych.
B. wyodrębniają nazwy własne.
C. wprowadzają element ironii.
D. wyodrębniają cytaty.

Zaznacz poprawną odpowiedź.

Zadanie 11. *(2 pkt)*

Z akapitów 6. i 7. wybierz i nazwij dwa zabiegi językowe, które ożywiają wypowiedź autorki. Zilustruj każdy z nich przykładem z tekstu.

1. nazwa zabiegu językowego: .....

przykład: .....

2. nazwa zabiegu językowego: .....

przykład: .....

Zadanie 12. *(1 pkt)*

Akapit 7. uzupełnia treść akapitu 6. Wyjaśnij, na czym to uzupełnienie polega.

.....

.....

.....

Zadanie 13. *(2 pkt)*

Na podstawie akapitu 8. wskaż dwie przyczyny świadomej rezygnacji niektórych ludzi ze skutecznej komunikacji.

.....

.....

.....

Część II – pisanie własnego tekstu w związku z tekstem literackim zamieszczonym w arkuszu. Wybierz temat i napisz wypracowanie nie krótsze niż dwie strony (około 250 słów).

Temat 1. **Analizując wiersze *Gdy tu mój trup…* Adama Mickiewicza oraz *Światło w ciemnościach* Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, porównaj ukazane w nich obrazy świata marzeń i rzeczywistości. Wykorzystaj właściwe konteksty.**

Gdy tu mój trup…

Gdy tu mój trup w pośrodku was zasiada,
W oczy zagląda wam i głośno gada,
Dusza w ten czas daleka, ach, daleka,
Błąka się i narzeka, ach, narzeka.

Jest u mnie kraj, ojczyzna myśli mojej,
I liczne mam serca mego rodzeństwo;
Piękniejszy kraj niż ten, co w oczach stoi,
Rodzina milsza niż całe pokrewieństwo.

Tam, wpośród prac i trosk, i wśród zabawy,
Uciekam ja, tam siedzę pod jodłami,
Tam leżę wśród bujnej i wonnej trawy,
Tam pędzę za wróblami, motylami.

Tam widzę ją, jak z ganku biała stąpa,
Jak ku nam w las śród łąk zielonych leci,
I wpośród zbóż jak w toni wód się kąpa,
I ku nam z gór jako jutrzenka świeci.
1838/1840

Adam Mickiewicz, *Wybór poezyj*, Wrocław 1986

Światło w ciemnościach

Na białej poduszce, pod pledem,
kończą się smutki.
Tydzień ma całych dni siedem
i siedem nocy zbyt krótkich.

Mary senne, nostalgię kojące,
od nieczułej ważniejsze są jawy.
Gardzę wami codzienne sprawy,
dnie tutejsze, tygodnie, miesiące!

Świat mój własny, bezsilny, bezradny,
sny jedynie ma ku pomocy!
W Labiryncie nić Aryjadny
świeci po nocy…

W głodzie serca, wśród granic i gromów,
nieistotną żywię się manną.
Pod poduszką mam świat mój i dom mój –
Raj – i chustkę na łzę poranną.

Leżysz, Polsko, pod moją poduszką,
jak w dzieciństwie ukochana książka.
Pragnę czytać, czytać całą duszą!

.....
I już słowik na Bielanach zakląskał –
Już i Wisła – już krakowski klimat –
już tramwajem dzwoni Zwierzyniecka –
już dom widać, ten, z którym od dziecka –
związaniśmy jak muszla i ślimak –
Potem budzik – potem światło w oczy –
Żegnać muszę odzyskany eden.
Dzień mój potrwa do dziesiątej w nocy –
Tydzień ma całych dni siedem…
1945

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska[1],
Wiersze wybrane, Warszawa 1985

[1] Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, urodzona w Krakowie w 1891 roku, córka malarza Wojciecha Kossaka, związana z grupą poetycką Skamander. Po wybuchu II wojny światowej na stałe zamieszkała w Wielkiej Brytanii. Zmarła w Manchesterze w 1945 roku. Wiersz *Światło w ciemnościach* powstał w okresie pobytu poetki w Anglii.

Temat 2. **Analizując podane fragmenty powieści Zofii Nałkowskiej *Granica,* przedstaw obraz Justyny i jej związku z Zenonem w oczach różnych bohaterów powieści. W kontekście całej powieści wyjaśnij, jakie konsekwencje wynikają z zestawienia odmiennych spojrzeń na bohaterów i relacje między nimi.**

Fragment 1.

Z dawnych czasów pamiętał Zenon niezrozumiałą przy jej zasadach tolerancję matki. Trzymała we dworze rozmaite dziewczyny, które były jawnie kochankami ojca. Często, jakby czemuś na przekór, wychwalała nawet rozmaite ich zalety. Może, iż nie chciała być pomówiona o rzecz tak jej niegodną jak zazdrość. [...]

Teraz Justyna była po prostu jej ulubienicą, jej „prawą ręką". Mówiła o niej z Zenonem, jak gdyby nie raczyła wcale dostrzegać, na co się zanosiło. Zenon pochmurniał i nic nie odpowiadał. Nie chciał już dociekać tej sprawy tak niejasnej, tak niepokojącej. Bez zgody na to korzystał jednak z jej dobrych stron.

[...] Pani Żancia mówiła, że na Justynie wcale nie znać gminnego pochodzenia, mówiła: „Skąd ta dziewczyna ma tyle rasy". Jemu to było wszystko jedno. Nie myślał nawet, czy jest ładna. Ale niczego nie chciałby w niej zmienić, niczego nie potrzebował jej wybaczać. W ruchu, w spoczynku, w każdym geście była w obrębie wyznaczonego sobie celu i życiowego zamierzenia fizycznie doskonała. Gdy stała blisko, chciał ją wziąć do rąk, chciał ją po prostu mieć. A wtedy ona mówiła: „Pan nie jest taki, jak drugi, co to nie da dziewczynie przejść spokojnie". I opowiadała o Franku Borbockim, który ją prześladował i nie wiadomo co sobie wyobrażał. Bo ona nie jest znów taka głupia.

Fragment 2.

Siedziała przed nim ta sama i jedna, a Zenon właściwie widział ją coraz to inaczej. Przez chwilę wydawała mu się tylko jakąś cudzą służącą, której poufała obecność jest niewytłumaczona i kłopotliwa. Zaraz później była natrętną kochanką, z którą za wszelką cenę trzeba było zerwać. I wreszcie stawała się Justyną, miłą i dobrą dziewczyną z Boleborzy, której los jednak dotąd żywo go obchodził. I on sam, odpowiednio do tych jej zmiennych jakości, stawał się kolejno kimś innym. Jakąś cząstką siebie pamiętał teraz, jak jeszcze tam mówiła: „Dla ciebie, Zenon, ja poszłabym nie wiem na jakie męki, nic mi nie strach, o nic nie dbam". [...]

I tak rzecz cała ułożyła się ściśle według wiadomego schematu: dziewczyna wiejska i panna z mieszczańskiej kamienicy, narzeczona i kochanka, miłość idealna i zmysły.

A przecież wyglądało tak tylko z zewnątrz, jakby przez ironię losu, czysty zbieg okoliczności. Zenon bronił się przed tym skonstatowaniem, czuł na pewno, że istotna prawda jest inna.

Przede wszystkim nic nie byłoby się stało, gdyby nie to, że Justynie umarła matka i że starej Bogutowej nie wypłacili w Boleborzy całej pensji. Właśnie pierwsze, co byłby jej powiedział, to to, że się zaręczył i że nie mogą się więcej widywać. Jakże miał odepchnąć od siebie płaczącą, „samą na świecie" i witającą go jak jedynego bliskiego człowieka! Następne spotkania były już tylko wynikiem pierwszego. Wszystko było zupełnie inaczej, niż się myśli, że jest u innych.

Fragment 3.

Musiał mówić. Uczuwał w tym ulgę, gotową łatwość, gorzką przyjemność. Wyznawał Elżbiecie swą zdradę – jakby to było już przewidziane, wiadome z góry. Przypomniał sobie, że tak samo ojciec wyznawał matce swoje winy. Ale wtedy to było śmieszne. [...]

– Słuchaj, Elżbieto, nie powinnaś patrzeć na to tak, jak to wygląda. Powiesz, co zechcesz – i tak będzie, jak będziesz chciała. Ale musisz to zrozumieć, ty właśnie musisz, że to nie jest

jak zawsze, że to nie jest takie pospolite, że tam ona, a tutaj ty. Tak często bywa, ja wiem, ale to tylko pozór jest taki… A dno jest inne.

Nie umiał powiedzieć, na czym polega ta różnica. Chyba że każda rzecz najpospolitsza od wewnątrz jest jedyna.

Fragment 4.

Justyna siedziała naprzeciw okna, cała w wyraźnym świetle dnia, oczywista, konkretna, obojętnie dająca się widzieć. Ten jej spokój obezwładniał Elżbietę. [...] Była blada, ale patrzyła na nią. I myślała o niej, że to ona. Że jest mu bliska, jest jego, że była przez niego szczęśliwa. Myślała z pretensją do niego, że tak zła jest ta suknia ze sztucznego jedwabiu w kwiatki, i z przykrością, przez którą przelatywała rozkosz, że Justyna nie jest szczupła. I myślała, że wbrew temu, co mogła wnosić ze słów Zenona, Justyna jest jednak prosta i ordynarna. […]

Nagle, chcąc jak najlepiej, z lękiem w sercu, Elżbieta powiedziała:

– Niech pani nie myśli, że on jest czymś związany. On jest wolny. Ja za niego nie wyjdę.

Gdy mówiła te słowa, czuła rosnące przerażenie. Była zdumiona próżnią, w którą staczała się ta jej ofiara. Ale sama znajdowała się jakby wysoko i daleko, jakby już nieobecna.

– To dziecko musi żyć – dokończyła szeptem.

Teraz dopiero niebieskość w oczach Justyny stała się straszna, jakby przeciwna naturze. I niewiarogodny też wydał się jej krótki krzyk. Zwłaszcza, że zaraz potem powiedziała zwykłym zupełnie głosem:

– Nic mi nie potrzeba, proszę pani, nic mi nie potrzeba. […]

Co on mówił o tej Justynie? Więc był tak zaślepiony? Czyż jest możliwe się łudzić? Czyż zamiast Justyny fikcyjnej, Justyny Zenona, nie zobaczyła pospolitej, kłamliwej i głupiej prostaczki?

1935

Zofia Nałkowska, *Granica*, Wrocław 1971

WYPRACOWANIE

na temat nr .....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

BRUDNOPIS *(nie podlega ocenie)*

PESEL

MPO-P1_1P-112

WYPEŁNIA ZDAJĄCY

Miejsce na naklejkę
z nr PESEL

WYPEŁNIA EGZAMINATOR

Temat: ☐1 ☐2

Nr zad	Punkty		
	0	1	2
1	☐	☐	
2	☐	☐	
3	☐	☐	
4	☐	☐	☐
5	☐	☐	
6	☐	☐	☐
7	☐	☐	☐
8	☐	☐	☐
9	☐	☐	☐
10	☐	☐	
11	☐	☐	☐
12	☐	☐	
13	☐	☐	☐

	Punkty								
TREŚĆ	0	1	2	3	4	5	6	7	8
	☐	☐	☐	☐	☐	☐	☐	☐	☐
	9	10	11	12	13	14	15	16	17
	☐	☐	☐	☐	☐	☐	☐	☐	☐
	18	19	20	21	22	23	24	25	
	☐	☐	☐	☐	☐	☐	☐	☐	

Kom	0	1	3	5		
	☐	☐	☐	☐		
Styl	0	1	3	5		
	☐	☐	☐	☐		
Jęz	0	1	3	6	9	12
	☐	☐	☐	☐	☐	☐
Zap	0	1	2	3		
	☐	☐	☐	☐		
Wal	0	1	2	3	4	
	☐	☐	☐	☐	☐	

SUMA PUNKTÓW ☐☐

D ☐☐☐☐☐☐☐☐☐☐
0 1 2 3 4 5 6 7 8 9

J ☐☐☐☐☐☐☐☐☐☐
0 1 2 3 4 5 6 7 8 9

KOD EGZAMINATORA

.....

Czytelny podpis egzaminatora

KOD ZDAJĄCEGO